„STUDIA I MATERIAŁY", t. 2
STANISŁAW AUGUST I JEGO RZECZPOSPOLITA.
DRAMAT PAŃSTWA, ODRODZENIE NARODU

Redakcja naukowa
Angela Sołtys, Zofia Zielińska

„Król z narodem…". Stanisław August na Sejmie Czteroletnim

JERZY KOWECKI

Słowa klucze:
suwerenność Rzeczypospolitej, kluby polityczne,
Zaręczenie Wzajemne Obojga Narodów

ISBN 978-83-7022-199-7
ARX REGIA® WYDAWNICTWO ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE – MUZEUM
ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – MUZEUM 2015

Jerzy Kowecki

„Król z narodem..."

Stanisław August na Sejmie Czteroletnim

Lata Sejmu Wielkiego 1788–1792 to jedyny okres suwerenności Rzeczypospolitej w czasach stanisławowskich, w którym obywatele Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego mogli decydować o swoich sprawach. Zarazem poza elekcją 1764 r. i wyniesieniem Stanisława Antoniego Poniatowskiego na tron, poza insurekcją kościuszkowską 1794 r. i wymuszoną w 1795 r. abdykacją oraz aresztem domowym króla w Grodnie i wywiezieniem do Petersburga są to chyba lata najważniejsze, najwięcej znaczące w jego życiu oraz w dziejach państwa i narodu tej epoki.

Ponieważ w zamieszczonych w tym tomie tekstach innych autorów wydarzenia tych lat nie mogły być i nie zostały pominięte, chcąc uniknąć zbyt licznych powtórzeń, a nieco szerzej przedstawić wybrane fakty, zagadnienia i problemy, świadomie rezygnuję z systematycznego referowania dziejów Sejmu Wielkiego i skupiam uwagę na sprawach wymagających, jak sądzę, uzupełnień lub uściślających objaśnień.

Stanisław August bardzo dbał o budowanie własnego stronnictwa, które miało służyć kształtowaniu przychylnej mu opinii, a tym samym realizacji jego programu. Zadanie było wyjątkowo trudne. Prawie cały czas miał silną opozycję, a na złej opinii o nim ciążyły: aktywne, militarne poparcie Katarzyny II w trakcie elekcji, opór wobec programu reform, które usiłował przeprowadzić i częściowo przeprowadzał od początku panowania i do których wracał, ilekroć tylko pojawiała się nadzieja na jakieś szanse powodzenia, choćby częściowego. Z powodu tych prób szybko utracił poparcie możnej protektorki zawiedzionej w rachubach na kierowanie poczynaniami wykreowanego króla. Utracił także poparcie wujów Czartoryskich, którzy również zawiedli się w swoich nadziejach na dyrygowanie młodym kuzynem. Nie mniej trudne było zmniejszanie dystansu cywilizacyjnego i kulturowego z „narodem", pozyskiwanie aprobaty szlachty.

Król nie miał wątpliwości, że wybicie się na suwerenność wymaga przezwyciężenia zacofania, nadrabiania zapóźnień we wszystkich dziedzinach. Konieczny był ogromny wysiłek, by zmniejszyć dystans rozwojowy w stosunku do Zachodu, doprowadzić do powrotu Rzeczypospolitej do statusu partnera przodujących państw europejskich, odbudować mizerne siły obronne. Konieczne przeto były reformy: ustrojowe, społeczne (od których zależało także podźwignięcie gospodarki), wojskowe,

oświatowe. Podzielał oświeceniową wiarę w siłę rozumu, realizował niesłychanie trudny i wymagający paropokoleniowego wysiłku, szeroki program podnoszenia kulturalnego poziomu narodu, likwidowania ciemnoty i konserwatyzmu mas szlacheckich, „sarmatyzmu” – jak go rozumieli ludzie polskiego Oświecenia – programowania unowocześnianej oświaty (poczynając od założenia Szkoły Rycerskiej w latach 1765–1766), wszechstronnego mecenatu królewskiego, jak też zwalczania wszelkich plag społecznych, od pijaństwa poczynając, „polerowania obyczajów”.

O tych dalekosiężnych zamiarach i podejmowanych dla ich realizacji działaniach wypowiadał się wielokrotnie. O konieczności „tworzenia nowego plemienia Polaków” dla ratowania przyszłości narodu skreślił piękne myśli w liście do hetmana polnego litewskiego Aleksandra Sapiehy 14 grudnia 1772 r., a więc w roku I rozbioru. Bezpośrednią przyczyną napisania listu była konieczność odpierania ataków na Szkołę Rycerską, ale król zawarł w nim głębsze przemyślenia i przekonania dotyczące marzeń w ogóle o przyszłości ojczyzny. Pisał bowiem: „Byle Polska Polską choć w części jakiej tylko została, zawsze w takim razie między najcelniejszymi korzyściami jej liczyć będzie należało postanowienie wybornie dążące do poleru i oświecenia narodu, w którym póki nie będzie światła i ludzi zdolnie uformowanych, póty i nadziei gruntownego polepszenia kiedy sytuacji naszej”. Dalej zaś przepowiadał: „A niech tylko będą ludzie zdatni, a będzie z nich wszystko swego czasu. Jednym słowem, naród nowy tworzyć trzeba w tej myśli i rezygnacji, że dobrze jest sadzić drzewo, choćby owoc jego następcy nasi dopiero kosztować mieli”[1].

Ataki na króla nie ustawały, a nawet, jak można sądzić, wzmacniały się. Znaczna część magnatów i szlachty była przeciw niemu. Do tego sejm rozbiorowy 1773–1775 r. pozbawił go i tak już nielicznych prerogatyw, odbierając mu prawo obsadzania urzędów ministerialnych i senatorskich oraz rozdawnictwo królewszczyzn. Powołanie wówczas rodzaju rządu w postaci Rady Nieustającej miało jeszcze bardziej ograniczyć jego władzę. Nie zmienia tej konstatacji fakt, że dzięki wysiłkom, zręczności oraz wytrwałym zabiegom Stanisław August dopracowywał się istotnych wpływów na czynności Rady. Trudno doszukać się pozytywnych dla króla i kraju rezultatów obrad tego sejmu. Osiągnięciem monarchy niewątpliwie było doprowadzenie do ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej.

Jako przykład ówczesnych licznych, bezpardonowych, ostrych ataków na Stanisława Augusta służyć może wykorzystanie propagandowe przez opozycję wystawienia przez niego w Łazienkach niedługo przed otwarciem obrad Sejmu Czteroletniego pomnika Jana III Sobieskiego. W intencjach króla chodziło o przypomnienie Polakom ich chwalebnej waleczności i przedstawienie siebie jako monarchy gotowego do naśladowania króla wojownika oraz o przypomnienie ościennym potencjom, związanym od roku wojną z Turcją, o zasługach Polaków w walce z tym samym przeciwnikiem w poprzednim stuleciu. Ta próba podniesienia znaczenia Rzeczypospolitej w polityce międzynarodowej wywołała falę

[1] Stanisław August do Aleksandra Sapiehy, 14 XII 1772 r., B. Czart. w Krakowie, rkps 687, s. 181.

1. Konstanty Aleksandrowicz, *Portret Stanisława Augusta,* ol., pł., 1781, własność prywatna

ataków na Poniatowskiego. Posypały się m.in. paszkwilanckie wiersze. Wśród nich do najpopularniejszych należały różne mutacje takiej oto rymowanki na temat pomnika Sobieskiego:
„Sto tysięcy kosztował, ja bym dwakroć łożył,
By Stanisław skamieniał, a Jan III ożył".

Znaleźli się też obrońcy Stanisława Augusta odpowiadający również w wierszowanej formie, przywołujący istotne argumenty:
„Karuzel sto kosztował, ja bym życie łożył.
Gdyby w nas był duch Stasia, Jaś by w Stasiu ożył".

Albo:
„Jasia wskrzesić, a Stasia chcesz żywego schować!
Wskrześże dawnych Polaków, Staś będzie wojować".
I w tym samym duchu:
„Jaś zwyciężył Turczyna. I Staś by ich pobił,
Gdyby naród żołnierzy, kul, bomb przysposobił"[2].

[2] Wiersze te przytaczam za: R. K a l e t a, *Turniej paszkwilancki z okazji odsłonięcia pomnika króla Jana III Sobieskiego w Łazienkach*, w: *idem*, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 456, 465–466.

Ten turniej polityczno-poetycki przybliża atmosferę, w jakiej w początkach października 1788 r. doszło do zebrania się sejmu, który przeszedł do historii pod nazwami Czteroletniego (od długości jego trwania) i Wielkiego (to od oceny jego dokonań). Obozy Stanisława Augusta i antykrólewski magnacko-hetmański wprawdzie ostro się zwalczały, ale i jeden, i drugi (a przynajmniej jego część) chciały istotnych zmian. Oczywiście różnych, każdy innych. Walka z królem doprowadziła nawet do współdziałania zwalczających się przez niemal cały wiek ugrupowań Potockich i Czartoryskich.

Pierwotnie zarówno Stanisław August, jak i magnaccy przywódcy opozycji mieli nadzieje na poparcie przez Rosję ich planów. Magnaci dążyli do powołania pod opieką Katarzyny II konfederacji antykrólewskiej. Król zaś snuł marzenia o zgodzie „najjaśniejszej gwarantki” na reformę ustroju wzmacniającą państwo i na rozbudowę armii polskiej. W zamian oferował udział w przyszłej wojnie z Turcją. Polska jazda w wypadku powiększenia jej liczebności mogła być w niej przydatna. Oferta królewska nie była więc bezpodstawna. Ale Katarzyna II w przededniu wojny tureckiej odrzuciła obie oferty. Nie chciała ani wzmocnienia pozycji magnaterii, ani wzmocnienia Polski, przeto nie miała interesu w popieraniu którejkolwiek strony konfliktu w Rzeczypospolitej.

Na sytuację w niesuwerennej Polsce składały się z jednej strony skutki I rozbioru: wstrząs przeżywany przez „klasę polityczną”, ogarniający również szersze kręgi szlachty, którą z dotychczasowego marazmu wyciągały, chociaż z trudem i powoli, dokonywane zmiany oświeceniowe. Beztroskie przekonanie o niezagrożonym korzystaniu z przywilejów stanu panującego doznawało osłabienia, budził się niepokój o przyszłość. Z drugiej strony ówczesną atmosferę coraz silniej kształtowały potęgujące się nastroje antyrosyjskie. Uległy one wzmocnieniu po wybuchu wojny Rosji z Turcją w sierpniu 1787 r. Katarzyna II liczyła na szybki sukces, czego nie osiągała. Latem 1788 r. do wojny z Rosją przystąpiła Szwecja, a obóz ten zamierzały wzmocnić Prusy, zawiązując w czerwcu 1788 r. sojusz z Anglią, popierany też przez Holandię. W Polsce zaczęto snuć plany (czyniła to zwłaszcza opozycja antykrólewska) ewentualnego dołączenia do koalicji i rozerwania solidarności zaborców. Miałoby to dawać szanse zrzucenia gwarancji rosyjskiej i odzyskania części zagrabionych terytoriów, a także zdetronizowania znienawidzonego Stanisława Augusta.

Rosły nastroje patriotyczne, chciano obalenia narzuconych instytucji. W Radzie Nieustającej, którą przeciwnicy przezwali Zdradą Nieustającą, potępiano narzędzie wpływów rosyjskich i rządów królewsko-ambasadorskich kształtowanych po I rozbiorze. To dodatkowo pogłębiało niechęć do Stanisława Augusta przed sejmem i w pierwszej jego części.

Rozpoczynający obrady 6 października 1788 r. sejm został zwołany jako sejm zwykły, mający obradować normalnie co dwa lata przez sześć tygodni. Zawiązał się w konfederację, dzięki czemu chciano zapobiec jego zerwaniu, gdyż w konfederacji nie działało *liberum veto*. Skonfederowanie sejmu znosiło obowiązywanie jednomyślności w uchwalaniu konstytucji, jak wówczas nazywano każdą ustawę sejmową. Szczególnej przeto wagi nabierał skład izby poselskiej. Stanisław August

dokładał ogromnych starań, by na sejmikach wybrano na posłów przedstawicieli stanu szlacheckiego jemu przychylnych[3]. A jednak magnacka opozycja antykrólewska uzyskała wyraźną przewagę. Znaleźli się w niej zarówno przedstawiciele konserwatywnych koterii magnackich i staroszlacheckich, jak i magnaci oświeceni. Tym ostatnim zależało na istotnych reformach, do czego dążył także Stanisław August. Polityczna złożoność opozycji, tzw. stronnictwa patriotycznego, umożliwiła później przegrupowanie sił i przeforsowanie zasadniczych przemian, idących nawet dalej niż głoszone we wcześniejszych programach, aż po uchwalenie Ustawy Rządowej 3 Maja.

Skonfederowawszy sejm, powołano dwóch marszałków konfederacji: koronnej – Stanisława Małachowskiego, który dzierżył zarazem laskę sejmową, i litewskiej – Kazimierza Nestora Sapiehę, siostrzeńca hetmana Franciszka Ksawerego Branickiego, jednego z najostrzejszych przeciwników króla.

Silne, przede wszystkim w Warszawie, nastroje antyrosyjskie charakteryzowały także sejm. Atmosferę tę wykorzystały Prusy, zgłaszając deklarację przeciw projektowanemu przez Stanisława Augusta sojuszowi polsko-rosyjskiemu i oferując przymierze polsko-pruskie. 13 października sejm wręcz euforycznie przyjął tę deklarację. Przywódcy „patriotów" bez wahania uwierzyli w pruskie obietnice, natomiast król Prusom nie ufał i obawiał się, że Rosja – mająca na razie związane ręce przedłużającą się wojną z Turcją – zemści się, gdy tylko będzie mogła użyć wojska przeciw Rzeczypospolitej. Ciągle też łudził się jeszcze, że uzyska zgodę Katarzyny II na wzmocnienie Polski, a przynajmniej rozluźnienie uścisku gwarancji i przeprowadzenie choćby częściowych reform.

Ale decydująca w sejmie opozycja była w euforii. 20 października uchwalono aukcję wojska do 100 tys., lecz nie towarzyszyło temu ustalenie odpowiednich podatków niezbędnych dla wypełnienia pustki w skarbie i zapewnienia środków na realizację tej uchwały. Toteż wkrótce zredukowano liczbę uchwalonego etatu wojska do 60 tys., co osiągnięto w ciągu kilku lat – przed wojną 1792 r. Wartość bojową tej armii obniżały wymuszone przez opozycję preferencje dla szlacheckiej kawalerii narodowej, późna decyzja o poborze – do tego w zbyt małej liczbie – rekruta chłopskiego do piechoty. Nie było czasu na wyszkolenie, możliwości odpowiedniego uzbrojenia. Jedno i drugie stało na niskim poziomie. Wyróżniała się tu pozytywnie artyleria, ale też, niestety, zbyt słabo wyposażona.

Sejm rozpoczął działalność od destrukcji istniejących instytucji państwowych, nie zastępując ich nowymi, co wynikało z braku w stronnictwie patriotycznym konkretnego programu reform. Zaczął od uderzenia w Radę Nieustającą. Najpierw, 3 listopada, zlikwidował jej Departament Wojskowy, a zwierzchnictwo nad wojskiem przekazał Komisji Wojskowej podporządkowanej sejmowi. Samą Radę obalił 19 stycznia 1789 r. jako symbol gwarancji rosyjskich i narzędzie wpływów króla. Znoszenie instytucji rządowych było manifestacją odzyskiwania suwerenności. Zarazem jednak pozbawiało państwo rządu. W rezultacie sejm przejmował jego

[3] Sejmiki te mają znakomite opracowanie autorstwa Jerzego Michalskiego, *Sejmiki poselskie 1788 roku*, w: *idem*, *Studia*, s. 217–284.

funkcje, stawał się organem nie tylko ustawodawczym, ale także rządowym. Przynosiło to istotne konsekwencje negatywne. Sejm zajmował się bieżącymi drobnymi sprawami, zostawało mało czasu na decydowanie o najważniejszych sprawach, reformowanie ustroju, ustanawianie instytucji państwowych. Nieograniczone prawo do zabierania głosu, popisywanie się krasomówstwem, odczytywanie długich, często pozbawionych treści mów kradły cenny czas.

Przywódcy stronnictwa jednak myśleli o koniecznych przemianach, tylko próby realizacji były nieudolne. We wrześniu 1789 r. sejm ustanowił Deputację do Formy Rządu, zlecając jej przygotowanie projektów ustaw. Konkretne znaczenie miało zrazu uchwalenie w listopadzie–grudniu organizacji komisji porządkowych cywilno-wojskowych, pomyślanych jako samorządowe organy władzy lokalnej; początkowo w ich skład wchodzili tylko szlachcice. Natomiast na projekt rządu i ustroju przyszło czekać jeszcze niemal rok – „reformę rządu” przedstawiono w sierpniu 1790 r. W tym nazbyt obszernym opracowaniu dążono do decydowania o wszystkim i do zminimalizowania roli króla. Toteż ważną funkcję przypisano sejmikom, od których decyzji miały zależeć w praktyce postanowienia sejmu. Bowiem sejmiki miały wyposażać posłów w instrukcje wiążące ich przy podejmowaniu ważniejszych uchwał. To ograniczenie samodzielności decyzji parlamentu miało ograniczać wpływy króla, gdyby uzyskał większość w izbie poselskiej.

Stanisław August ulegał opozycji, gdy szło o nader ważne sprawy. Tak się stało, gdy przyłączył się w sejmie do zdecydowanej większości, która poparła zawarte 29 marca 1790 r. przymierze z Prusami. Zobowiązywały się one do przyjścia Rzeczypospolitej z pomocą dyplomatyczną i wojskową w wypadku interwencji obcych mocarstw (czytaj: Rosji).

Państwo pozostawało i bez reform, i bez nowych władz, a sejm powinien zakończyć obrady, gdyż kończyła się jego dwuletnia kadencja. By zapobiec wynikającym stąd niebezpieczeństwom, zdecydowano o przedłużeniu obrad na następną kadencję, czego nie przewidywało prawo. By z kolei zapobiec jego złamaniu, uchwalono wybranie nowego kompletu posłów, tak jak do nowego sejmu, i dołączenie ich do dotychczasowego składu izby poselskiej. Sejm miał więc obradować w drugiej kadencji w podwójnym składzie.

W gronie nowych posłów, wybranych na sejmikach w listopadzie 1790 r., przeważali młodzi ludzie, wykształceni już w zreformowanych szkołach, często debiutanci sejmowi sprzyjający przemianom. I chociaż sejmiki w większości wypowiedziały się przeciw przyznaniu praw mieszczanom i poprawieniu doli chłopów, przeciw zniesieniu wolnej elekcji i tronowi dziedzicznemu (ale zgadzały się na wybranie w przyszłości, jeszcze za życia Stanisława Augusta, elektora saskiego), to wybrani przez nie posłowie wsparli reformatorski kierunek sejmu drugiej kadencji[4]. Ewoluował układ sił w parlamencie. Podzieliła się dotychczasowa opozycja antykrólewska. Część, z hetmanem Branickim na czele, szukała pomocy obcych

[4] Szerzej o tych posłach: J. K o w e c k i, *Posłowie debiutanci na Sejmie Czteroletnim*, w: *Polska i świat. Księga poświęcona Bogusławowi Leśnodorskiemu*, Warszawa 1974, s. 195–210.

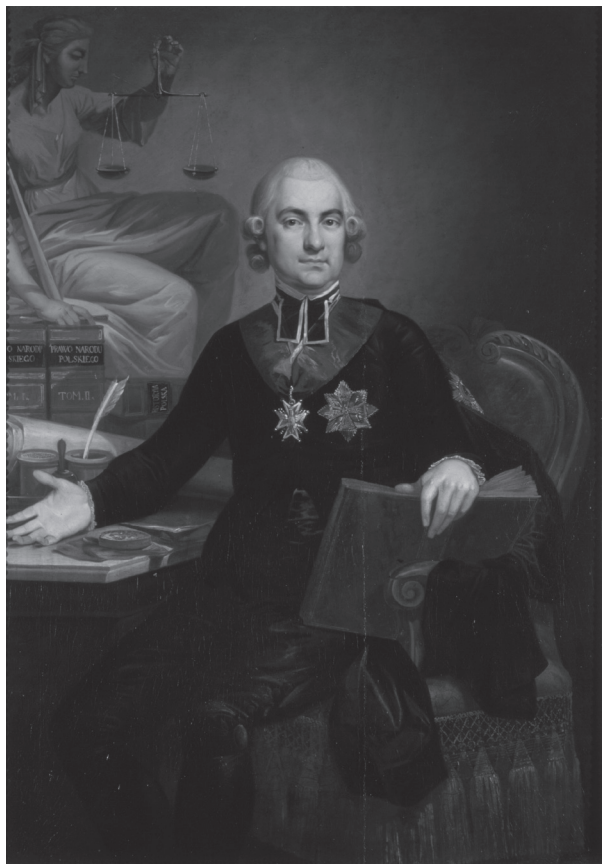

2. Józef Peszka, *Portret Hugona Kołłątaja*, ol., pł., 1791, Zamek Królewski w Warszawie, depozyt Muzeum Narodowego w Warszawie

państw przeciw Stanisławowi Augustowi. Postępowi przywódcy stronnictwa patriotycznego, a zwłaszcza najwybitniejszy z nich Ignacy Potocki, zrozumieli płynące stąd niebezpieczeństwa dla reform i dla państwa i postanowili współpracować z królem, którego poufnie poprosili o napisanie projektu konstytucji.

Stanisław August i inni aktywni zwolennicy przemian zabiegali jednocześnie o urabianie i pozyskiwanie dla nich opinii. Ważną rolę odegrały tu nowe wówczas sposoby bardziej lub mniej sformalizowanych działań zbiorowych, takich jak kluby, pierwej towarzyskie, następnie również polityczne. Współcześni, zwłaszcza przeciwnicy, szczególne znaczenie przypisywali Kuźnicy Kołłątajowskiej. Nie była to grupa sformalizowana, łączyła ją osoba i osobowość Hugona Kołłątaja. Bezpodstawne jest pojawiające się określanie jej mianem salonu bądź klubu[5]. W jej

[5] Skrajne stanowisko przedstawił E. R a b o w i c z, *Kuźnica Kołłątajowska*, w: *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977, s. 310–318, który wręcz zakwestionował istnienie Kuźnicy. Polemika z tym stanowiskiem: J. K o w e c k i, *Kuźnica Kołłątajowska – legenda czy rzeczywistość historyczna?*, KH 85, 1978, nr 4, s. 1017–1028.

gronie znajdowali się działacze polityczni, ludzie pióra, prawnicy; zwalczali oni obóz antyreformatorski, oddziaływali na szlachtę, mobilizowali poparcie dla reform wśród mieszczaństwa i ludu stolicy. Celom tym służyły kontakty bezpośrednie, ale również publicystyka, chętnie używane satyra i pamflet. Nazwę ukuli przeciwnicy, mocno przesadzając, że cały „spisek na zgubę wolności na dniu 3 maja roku 1791” zorganizowali autor *Listów Anonima* i jego współpracownicy: „Dom księdza Kołłątaja – pisali – referendarza litewskiego, był kuźnią, w której ustalony na zgubę wolności piorun w momencie jednym Rzeczpospolitą ozionął i zniszczył”[6].

Rola tej grupy była znacząca, ale nie do jej działalności sprowadzały się zabiegi o pomnożenie liczby zwolenników reform. Przejawów nowych metod prowadzenia polityki – w tym wypadku znaczyło to tworzenie grup poparcia dla realizacji konkretnych zamierzeń, nie zaś klik magnackich budowanych na zasadach klientelskich – było znacznie więcej. Początkowo pewne znaczenie miało wolnomularstwo, które przyczyniało się do wytwarzania nawyków wspólnego działania, chociaż, jak można sądzić, dominowała rola towarzyska, a na jego wcześniejszą atrakcyjność musiała wpływać moda w wyższych sferach społeczeństwa. Trzeba dodać, że w interesującym nas okresie masoneria nie mogła mieć wpływu na sprawy publiczne. Podczas Sejmu Czteroletniego aktywność lóż zamierała, a wolnomularze rzucili się w wir działań politycznych poza lożami. M.in. poza sejmem, w różnych klubach powstających już wcześniej, głównie w Warszawie, ale nie tylko. Przeto mit, jakoby Konstytucja 3 Maja była dziełem masonów, nie znajduje podstaw. Nie daje ich fakt, że jej twórcy byli członkami lóż, bowiem tworząc Konstytucję, nie realizowali programów, planów, zamierzeń czy sugestii masońskich.

Moda na kluby, występujące w 2. poł. XVIII w. w Anglii, następnie w Europie kontynentalnej, szczególnie we Francji, ale także w Ameryce Północnej, dotarła również do Rzeczypospolitej, zwłaszcza do Warszawy. Miały one różne cele, formy, stopień organizacji, często opartej na spisanych statutach. Wśród nich były i takie, które łączyły cele towarzyskie z przedsiębiorstwem dochodowym. Przykładu dostarcza tu Klub Szlachecki powołany do życia już w 1774 r. przy teatrze w pałacu Radziwiłłowskim (obecnie Prezydenckim) w Warszawie za antrepryzy wiedeńskiego komika Józefa Kurtza, następnie Franciszka Ryxa. Znamy dwa statuty tego klubu. Również inne, często mniej „karciane” klopy, gromadziły i kumulowały doświadczenia, które przed Sejmem Czteroletnim i w trakcie jego trwania zostały, choćby nieświadomie, wykorzystane przez „schadzki” polityczne znaczące dla przemyśleń i realizowania przemian Rzeczypospolitej, a zwłaszcza dla ich poparcia.

Twórcą znanego nam pierwszego klubu politycznego w Warszawie był pisarz, krajczyc koronny, poseł na Sejm Wielki Jan Potocki. Informuje o nim gazeta pisana pod datą 4 listopada 1789 r., że „coraz więcej pomnaża się”, a na jego schadzkach w pałacu Borcha przy ul. Miodowej (obecnie rezydencja arcybiskupów warszawskich)

---

[6] Lwowska Państwowa Biblioteka Naukowa (dawniej B. Ossol.), Zbiór Baworowskich, rkps 647/III. *Opisanie spisku na zgubę wolności na dniu 3 maja roku 1791 na sesji sejmowej wykonanego*, k. 1.

„można się naradzić w interesach sejmowych"[7]. Charakter „zabaw", jak zgodnie z ówczesnym znaczeniem tego słowa źródło określa zatrudnienia w czasie spotkań Jana Potockiego, przypomina nie angielskie kluby towarzyskie, lecz raczej praktyki paryskie. I właśnie przeciwnicy klubistów zarzucali im naśladowanie klubów francuskich, które na swych spotkaniach przygotowywały decyzje podejmowane w Zgromadzeniu Narodowym. Związana ze stronnictwem reform prasa podawała te praktyki za wzór. Pisała w styczniu następnego roku o „sejmie francuskim": „wiedząc, że każda materia już była najprzód pilnie roztrząsana w Klubie Jakubinów niby na prywatnej sesji (...), już się nad nią długo nie bawi, ale ją zaraz pluralitate przyjmuje lub odrzuca"[8].

Również następne kluby korzystały głównie z dorobku nadsekwańskich. W ich skład z pewnością wchodzili członkowie wcześniejszych, przenosząc własne doświadczenia. Podobnie jak paryskie, warszawskie kluby polityczne okresu Sejmu Wielkiego działały w łączności z parlamentem. Tak też było w wypadku najważniejszego, poprzedzającego uchwalenie Konstytucji 3 Maja. Zbierał się on na swoje poufne schadzki w pałacu Radziwiłłowskim. Dlatego zaproponowałem dla niego nazwę Klub Radziwiłłowski, określenie występujące zresztą w źródłach obok m.in. „klub pałacu Radziwiłłowskiego"[9]. Prawdopodobnie powstał on na początku 1791 r. z połączenia dwóch–trzech podobnych związków wyłanianych niewiele wcześniej przez główne ośrodki dyspozycyjne nowego „stronnictwa patriotycznego". Ten obóz polityczny tworzyły od schyłku roku 1790 połączona część reformatorska dawnej opozycji z Ignacym Potockim i Adamem Czartoryskim, krąg Kołłątaja i reformatorska część stronnictwa królewskiego.

Celem klubu było, jak głosiła już formuła odniesiona do klubu Jana Potockiego, „naradzanie się w interesach sejmowych". Wykorzystywali to rodzimi przeciwnicy i propaganda zaborców, bezpardonowo atakując klubistów, oskarżając ich o naśladowanie krwawych rewolucjonistów francuskich, powielanie ideologii i dążeń jakobińskich. Naśladowanie wzorów paryskich mimowolnie przyznawał po latach Kołłątaj; próbując oddalić zarzuty od siebie, pisał: „Król chciał wprawdzie zaprowadzić klub dla rozszerzenia opinii publicznej, lecz kilku dobrze myślących odradzili zbieranie się tego gatunku jako mogące pociągnąć niebezpieczne skutki przez samo naśladownictwo rewolucyjnych zasad francuskich"[10].

Udział króla w przygotowaniach, agitacji na rzecz reform, ale także w autorstwie samej Konstytucji był szczególny. Autorstwo Ustawy Rządowej ustalił wnikliwie Emanuel Rostworowski[11]. Warto podkreślić, że nazwano ją ustawą, a nie konstytucją,

---

[7] W. S m o l e ń s k i, *Publicyści anonimowi z końca wieku XVIII*, PH 14, 1912, s. 209.

[8] „Pamiętnik Historyczno-Ekonomiczny" 1791, r. 10, cz. 1, s. 53.

[9] J. K o w e c k i, *Klub Radziwiłłowski w Warszawie w 1791 roku*, WO 6, Warszawa 1989, s. 85–86.

[10] H. K o ł ł ą t a j, *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą... zaczęto zwać Xięstwem Warszawskim*, Lipsk 1808, s. 174.

[11] E. R o s t w o r o w s k i, *Marzenie dobrego obywatela, czyli królewski projekt Konstytucji*, w: *idem*, *Legendy i fakty XVIII w.*, Warszawa 1963, s. 265–464.

bowiem tym ostatnim mianem, jak już wspomniałem, określano każde prawo uchwalane przez sejmy. Świadczy to o świadomości obradujących ustanawiania prawa wyjątkowego. W początkach grudnia 1790 r. Ignacy Potocki poprosił Stanisława Augusta o przygotowanie projektu, który po uwagach Potockiego, Stanisława Małachowskiego i Kołłątaja ostatecznie zredagował Kołłątaj, godząc stanowiska króla i przywódców stronnictwa patriotycznego, zmniejszając uprawnienia monarchy, a zwiększając sejmu. Do dalszych debat dopuszczono jeszcze nielicznych wtajemniczonych.

Rola Stanisława Augusta w tym dziele, jak zresztą w całym dziele Sejmu Wielkiego, była ogromna. Wynikała z jego intelektu, wiedzy, zaangażowania patriotycznego, ale także z cech osobowych – niespotykanej pracowitości. Przejawiała się ona m.in. w stałej obecności – nawet, gdy źle się czuł – na wszystkich sesjach sejmu, nudnych, przegadanych, w których dywagacje[12] wygrywały z rzeczowymi, konkretnymi debatami. Chociaż przez długi czas jego hasło „Król z narodem, naród z królem" nie znajdowało pozytywnego odzewu, dążący do konsensu Stanisław August starał się wpływać na przebieg i decyzje sejmu, często zabierał głos, łagodził spory, próbował ukierunkowywać obrady. Bardzo dużo pisał. Jego listy, wysyłane do licznych adresatów mogących oddziaływać na opinie braci-szlachty, jednały zwolenników przemian, niejednokrotnie powstrzymywały oponentów od protestów.

W agitacji na rzecz ciągle jeszcze tajnego projektu ustawy, obok Stanisława Augusta oraz czołowych przywódców i działaczy nowego stronnictwa patriotycznego, znaczącą rolę odegrał wspomniany już Klub Radziwiłłowski. 30 kwietnia 1791 r. podczas jego poufnej schadzki burzliwie dyskutowano nad projektem reformy. 1 maja, a więc o dzień wcześniej, niż do niedawna sądziliśmy, na zebraniu Klubu przeczytano projekt Ustawy Rządowej i zgłaszano jeszcze poprawki. 2 maja Klub zaprosił na swoje zebranie nieklubistów, w tym przeciwników, „mnogich stronników moskiewskich", jak ogromnie przesadził ich liczebność Julian Ursyn Niemcewicz[13]. Również Michał Czacki zanotował udział „wielu z rosyjskiej partyi"[14]. Po raz pierwszy przeczytano wtedy projekt w obecności niewtajemniczonych, a protesty przeciwników wyśmiano. Na tym zebraniu przyjęto też „Asekurację", pod którą podpisało się 83 senatorów i posłów, poczynając od Stanisława Małachowskiego. Zobowiązywano się w niej: „W szczerej chęci ratunku ojczyzny, w okropnych na Rzeczpospolitą okolicznościach, projekt pod tytułem Ustawa Rządu (...) do jak najdzielniejszego popierania przyjmujemy, zaręczając to nasze przedsięwzięcie hasłem miłości ojczyzny i słowem

[12] Wobec nagminnego błędnego posługiwania się terminem „dywagować" zamiast „dyskutować", „rozważać" itp., w trosce o właściwe odczytanie mojego zdania muszę dodać, że właściwy jego sens to mówić nie na temat. Skrajnie, ale trafnie definiuje ten termin np. *Słownik wyrazów obcych* M. Arcta (wyd. 18, Warszawa 1947): „Dywagować – odstępować w mowie od głównego przedmiotu; bredzić". Podobnie inne słowniki.

[13] J.U. N i e m c e w i c z, *Pamiętniki czasów moich*, oprac. J. Dihm, Warszawa 1957, t. I, s. 333–334.

[14] M. C z a c k i, *Wspomnienia z roku 1788 po 1792*, Poznań 1862, s. 70.

honoru"[15]. Udział Stanisława Augusta w całej tej akcji musiał mieć, rzecz jasna, charakter zakulisowy, ale analiza listy sygnatariuszy „Asekuracji" każe nie wątpić, że skłonił do jej podpisania swoich stronników.

Nazajutrz, 3 maja, w znanych okolicznościach, nie bez pogwałcenia regulaminu sejmowego, Ustawę Rządową przyjęto i uroczyście zaprzysiężono. Obecna w sejmie nieliczna, ale głośna i gotowa do gwałtownych reakcji opozycja próbowała wnieść protest do ksiąg grodzkich, do czego przywódcy reformatorscy starali się z powodzeniem nie dopuścić. Uznali za konieczne doprowadzenie do legalizacji dokonanego przewrotu parlamentarnego i zapobieżenie protestom. Potrzebne było m.in. podpisanie nowego prawa przez wszystkich członków Deputacji Konstytucyjnej, która 3 maja odmówiła dokonania tej formalności niezbędnej do pełnej legalności decyzji sejmu. Także przewodniczący Deputacji bp Józef Korwin Kossakowski odmowę podpisu motywował przyczynami formalnymi – niezachowaniem zasad regulaminu. Konieczne było również przyjęcie dodatkowej ustawy utrwalającej Konstytucję i wprowadzającej w tym celu odpowiednie przepisy. Były one w dużej części uwzględniane w projektach konstytucyjnych poprzedzających tekst przyjętej 3 maja Ustawy Rządowej[16], ale do niej nie weszły i nie mogły być uchwalone tego samego dnia. W rezultacie przewrotu sejmowego, w obawie przed nasileniem się i upowszechnieniem protestów trzeba było szybko uzupełnić ten brak. Skorzystano z doświadczenia nabytego w toku przygotowań do przeforsowania Konstytucji. Wynika to z listu Kołłątaja do Stanisława Augusta zapewne z 4 maja: „Dziś ma być klub; u mnie wszyscy przytomni zgadzają się na myśl projektu, ode mnie przygotowanego, i J.W. marszałek aprobował zupełnie ten sposób ... deklaracji 3 maja"[17]. Chodziło tu o „objaśnienie deklaracji 3 maja", a więc o Deklarację Stanów Zgromadzonych, czyli sejmu, uchwaloną 5 maja. Kołłątaj, który oprócz realizowania własnych i innych pomysłów służył piórem marszałkowi Małachowskiemu, w porozumieniu ze Stanisławem Augustem opracował ostateczny tekst Deklaracji, wykorzystując wspomniane projekty albo co najmniej uzupełniając je i redagując. Następnie uzgodnił go w wąskim gronie przywódców, jak sam pisze – z Małachowskim, wreszcie na schadzce Klubu Radziwiłłowskiego zapewniono sobie jego poparcie, najpewniej „docierając" jeszcze tekst, i 5 maja uzyskano jednomyślną decyzję sejmu. Zobowiązał on członków Deputacji Konstytucyjnej do podpisania Ustawy Rządowej i uchwalił Deklarację Stanów Zgromadzonych. Być może, iż na tym posiedzeniu sejmu wnoszono jeszcze jakieś poprawki, ponieważ do końca nie wpisano ostatecznej decyzji co do dnia uroczystego obchodzenia rocznicy uchwalenia Ustawy Rządowej. Trzeba dodać, że przyjęta w literaturze data 5 maja dla uchwalenia Deklaracji została zakwestionowana z jednoczesnym twierdzeniem, iż sejm przyjął ją 3 maja, wraz z Ustawą Rządową[18].

---

[15] B. D e m b i ń s k i, *Polska na przełomie*, Warszawa 1913, faksymile po s. 486.

[16] Omówił je R o s t w o r o w s k i, *op.cit.,* zwł. s. 453–455.

[17] W. S m o l e ń s k i, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, wyd. 2, Kraków 1897, s. 379.

[18] A. G r z e ś k o w i a k-K r w a w i c z, *Deklaracja Stanów Zgromadzonych z 5 czy 3 maja 1791 roku?*, KH 99, 1992, nr 1, s. 105–111.

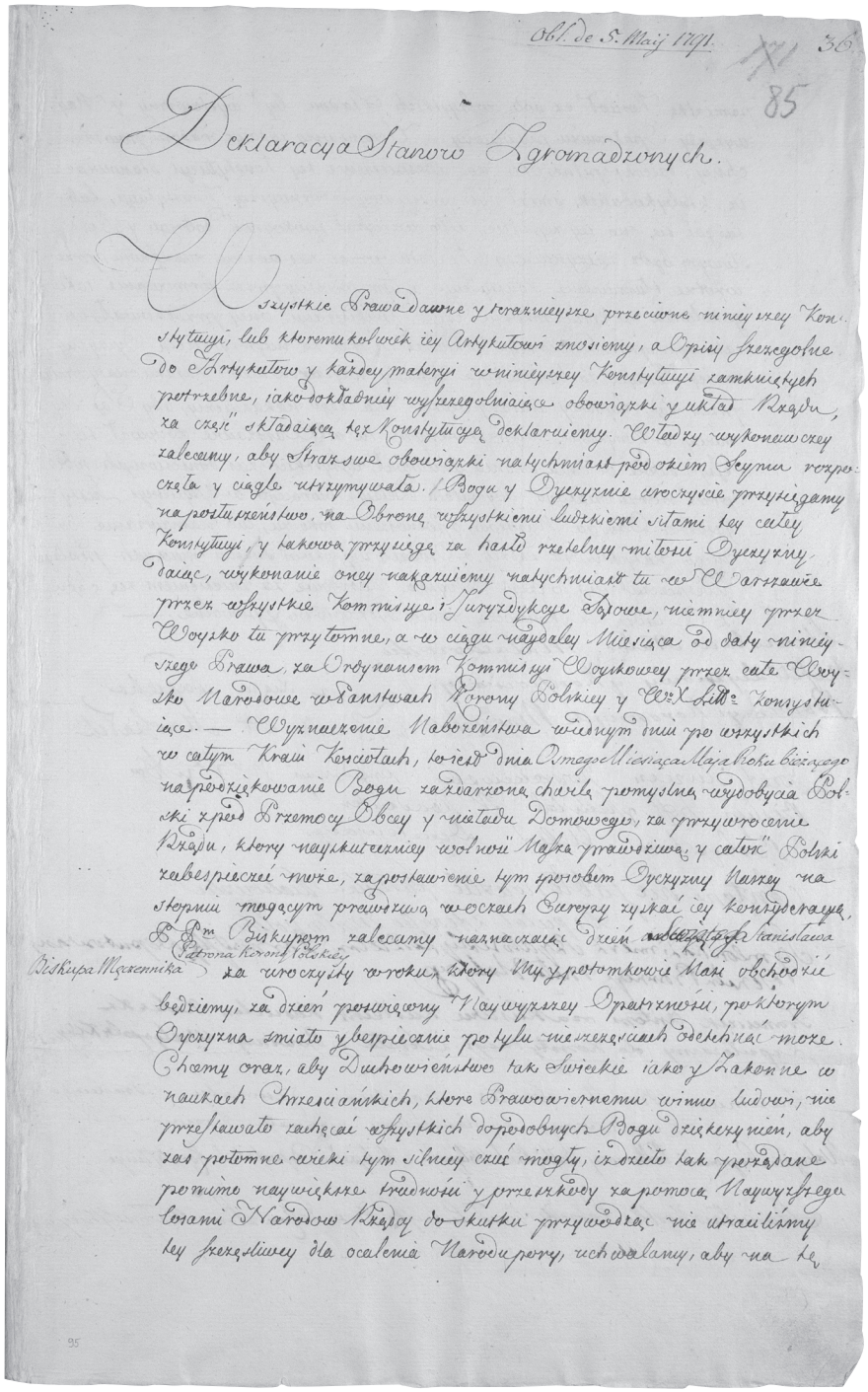

Obl. de 5. Maij 1791. 36

85

Deklaracya Stanow Zgromadzonych.

Wszystkie Prawa dawne y teraznieysze przeciwne niniey szey Konstytucyi, lub ktoremukolwiek iey Artykułowi znosiemy, a Opisy szczegolne do Artykułow y każdey materyi w niniey szey Konstytucyi zamkniętych potrzebne, iako dokładniey wyszczegolniające obowiązki y układ Rządu, za część składaiącą tęż Konstytucyą deklaruiemy. Wtedy wykonawczey zalecamy, aby Straż swe obowiązki natychmiast pod okiem Seymu rozpoczęta y ciągle utrzymywała. Bogu y Oyczyznie uroczyście przysięgamy na postępowanie, na Obronę wszystkiemi ludzkiemi siłami tey całey Konstytucyi, y takowa przysięgę za hasło rzetelney miłości Oyczyzny daiąc, wykonanie oney nakazuiemy natychmiast tu w Warszawie przez wszystkie Komissye i Furyzdykcye Sądowe, niemniey przez Woysko tu przytomne, a w ciągu naydalej Miesiąca od daty niniey szego Prawa, za Orędownictwem Komissyi Woyskowey przez całe Woysko Narodowe w Sanktwach Korony Polskiey y W. X. Litt. Konstytuiące. — Wyznaczenie Nabożeństwa wielkiey Mszy po wszystkich w całym Kraiu Kościołach, koniec dnia Ostatniego Miesiąca Maia Roku bieżącego na podziękowanie Bogu zaciarzona chwili pomyślney wydobycia Polski z pod Przemocy Obcey y ustawy Domowego, za przywrócenie Rządu, który nayskuteczniey wolności Naszey prawdziwą y całość Polski zabezpieczyć może, za postawienie tym sposobem Oyczyzny Naszey na stopniu mogącym prawdziwą w oczach Europy zyskać iey konsyderacyą. P. P. Biskupom zalecamy naznaczaiąc dzień ~~[illegible]~~ Patrona Korony Polskiey Stanisława Biskupa Męczennika za uroczysty w roku, który My y potomkowie Nasi obchodzić będziemy, za dzień poświęcony Nayuwyższey Opatrzności, po którym Oyczyzna światło y bezpieczeństwo po tylu niezgodach odetchnąć może. Chcemy oraz, aby Duchowieństwo tak Świeckie iako y Zakonne w naukach Chrześciańskich, które Prawowiernemu winno ludowi, nie przestawało zachęcać wszystkich do podobnych Bogu dziękczynień, aby zaś potomne wieki tym silniey czuć mogły, iż dzieło tak pożądane pomimo naywiększe trudności y przeszkody za pomocą Nayuwyższego losami Narodow Rządy do skutku przywodząc nie ustaliśmy tey szczęśliwey dla ocalenia Narodu pory, uchwalamy, aby na tę

3. Deklaracja Stanów Zgromadzonych z 5 maja 1791 r.
Pierwsza strona oryginału, AGAD, APP

Ponieważ jako autor krytycznego, naukowego wydania Konstytucji 3 Maja datowałem uchwalenie Deklaracji na 5 maja[19], mam obowiązek ustosunkować się do tego stanowiska. Ponowna analiza problemu, przedstawiona skrótowo w powyższym wywodzie, potwierdza wcześniejsze ustalenia. Moim zdaniem nie ma źródłowych dowodów na podtrzymanie nowej tezy. Wiadomo natomiast, że przewidywane we wcześniejszych projektach zakończenie Konstytucji artykułem zawierającym część postanowień, które zamieszczono w Deklaracji, ostatecznie nie znalazło się w Ustawie Rządowej. Nie ma też dowodu, by Deklarację przyjmowano 3 maja wraz z Konstytucją. Przeciwnie, jej treść dopracowywano do ostatniej chwili i jeszcze na sesji 5 maja nad nią deliberowano, czego nie czyniono z tekstem Konstytucji.

Potwierdza to także będący realizacją poleceń Deklaracji uniwersał marszałków sejmowego i konfederacji z 7 maja 1791 r.[20]. Informują oni o uchwaleniu Ustawy Rządowej, jej treści, postanowieniach i znaczeniu: „Ojczyzna nasza już jest ocalona, swobody nasze zabezpieczone, jesteśmy odtąd narodem wolnym i niepodległym...". Dalej podkreślają: „Wnet Stany Sejmujące, jakby to dzieło zbawienia Ojczyzny dość nie mogły ustalić, powtórny raz na dniu 5-tym maja zatwierdziły jednogłośnym okrzykiem, nakazując go podpisać Deputacji Konstytucyjnej i jako największe dzieło swoje najsolenniejszą ogłosiły zgodą i najokazalszym oznaczyły obrządkiem". Ostatnia część tego zdania ewidentnie dotyczy uchwalenia 5 maja Deklaracji, w której Stany nakazały uroczyste obchody rocznicy Ustawy Rządowej („najokazalszym oznaczyły obrządkiem").

Deklaracja Stanów Zgromadzonych utrwalała Konstytucję, znosiła prawa z nią sprzeczne, nakazywała wprowadzenie nowych, niezbędnych do jej uzupełnienia, bezzwłoczne podjęcie prac przez nowy rząd, złożenie przysięgi na wierność i obronę Konstytucji przez urzędników i wojsko, uznawała „za nieprzyjaciela ojczyzny, za jej zdrajcę, za buntownika" występujących przeciwko Konstytucji, „formowanie jakiegokolwiek w kraju rokoszu". Ustanawiała coroczne święto, dzień „uroczysty w roku, który my i potomkowie nasi obchodzić będziemy". Kłopot, jaki sprawiało określenie daty dziennej tego święta, znalazł wyraz w jednym z dwóch znanych rękopiśmiennych oryginałów Deklaracji. Świadczy on o emocjach, jakie musiał przeżywać w związku z tym Stanisław August. Konstytucję uchwalono przecież 3 maja, a król pragnął, by jej rocznice wiązano ściśle z jego imieniem, z dniem święta jego patrona: 8 maja. W jednym egzemplarzu (w tzw. Metryce Litewskiej) nawet pierwej napisano „dzień 8-my m-ca maja", ale owo „8-my maja" skreślono. Następnie, i tak jest w obu egzemplarzach, uniknięto cyfrowego określenia i wpisano „dzień świętego Stanisława biskupa męczennika"[21]. Wybieg ten wiązał się z zamiarem wystąpienia do Stolicy Apostolskiej z prośbą o przeniesienie święta Stanisława na 3 maja. Papież Pius VI prośbę uwzględnił, ale po III rozbiorze na żądanie Rosji przywrócił datę 8 maja jako dzień św. Stanisława.

---

[19] *Konstytucja 3 Maja 1791. Statut Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji*, wyd. I, Warszawa 1981, wyd. IV 1991.

[20] *Stanisław Nałęcz Małachowski, referendarz wielki koronny, seymowy y konfederacyi koronney, Nestor Kazimierz Xiąże Sapieha generał artylleryi i konfederacyi Wielkiego Xięstwa Litewskiego, marszałkowie*, Dan w Warszawie Dnia 7. Mca Maia 1791 Roku. Druk współczesny.

[21] *Konstytucja 3 Maja*..., s. 117–119.

Uchwalenie Ustawy Rządowej wywołało w Warszawie wręcz euforię. Wielką radość i wdzięczność dla króla i Stanów okazywali mieszczanie. Realizowało się hasło i marzenie Stanisława Augusta „Król z narodem, naród z królem". I to chyba w szerszym zakresie, niż jego autor sam je pierwotnie pojmował, kiedy to dotyczyło raczej sejmu i narodu szlacheckiego. Pojęcie narodu ewoluowało i już w Konstytucji 3 Maja wystąpiło także w nowym znaczeniu, odnosząc się nie tylko do szlachty, ale także do mieszczaństwa, a w niektórych sformułowaniach nawet do chłopów. Sam król zresztą aspiracjom mieszczaństwa wyraźnie sprzyjał, a w korespondencji ubolewał, że na razie nie dało się zrobić więcej dla chłopów. Mieszczanie mieli powody do wdzięczności, ponieważ w Ustawie Rządowej pomieszczono jako integralną jej część – jeden z jej artykułów – prawo o miastach królewskich z 18 kwietnia 1791 r.

Chociaż Konstytucja 3 Maja miała charakter stanowy (przeciwne twierdzenie jest błędem), utrzymywała odrębne prawa dla różnych stanów, to jednak stanowiła znaczący postęp w uznaniu zachodzących przemian społecznych i jeszcze większy w kształtowaniu tych przemian, w otwarciu drogi na przyszłość dalszym reformom. Największe zmiany dotyczyły właśnie mieszczan miast królewskich (korzystanie z nadanych praw w miastach prywatnych uzależniono od woli ich posiadaczy, ale wydzielone i niepodlegające jurysdykcji miejskiej posiadłości szlacheckie w miastach, tzw. jurydyki, włączono do miast). Przyznano im prawa zawarowane dotychczas dla szlachty: przywilej *neminem captivabimus nisi iure victum* (nie będziemy więzić nikogo, kto nie został osądzony zgodnie z prawem), prawo do nabywania dóbr ziemskich, piastowania rang i stanowisk w wojsku, Kościele (z wyłączeniem biskupstw i kanonii katedralnych), urzędach, adwokaturze. Miasta zostały uwolnione od dotkliwej władzy starostów i otrzymały pełny samorząd, a włączenie do nich jurydyk umożliwiło scalenie ich terytoriów i zwiększało szanse rozwoju. Mieszczanie nie otrzymali natomiast praw politycznych. Tylko w bardzo ograniczonym stopniu mogli wpływać na ogólne sprawy publiczne. Ich przedstawicielstwo ograniczono do wybierania 24 plenipotentów, którzy zasiadali po sześciu w Komisjach Skarbowej i Policji – z głosem decydującym w sprawach miast i handlu – i po sześciu w Asesoriach Koronnej i Litewskiej. Komisarze mogli zgłaszać w sejmie dezyderaty miast.

Decyzje te szły w kierunku przekształcania społeczeństwa stanowego, w którym miejsce człowieka w strukturze społecznej wynikało z tego, w jakim stanie się urodził, było dziedziczone, w istniejące już od dawna w Europie społeczeństwo klasowe, w którym miejsce to zależało od funkcji społecznej, majątku, wykształcenia itp. W tym samym kierunku zmierzały decyzje dotyczące stanu szlacheckiego. Od udziału w sejmikach odsunięto szlachtę gołotę, nieposesjonatów, co pozbawiło tę warstwę praw politycznych – biernego i czynnego prawa wyborczego. Do zmian w składzie stanu szlacheckiego przyczyniały się również liczne nobilitacje mieszczan – już dokonane i przewidziane prawem na przyszłość jako proces ciągły. Zmiany mogły więc iść w obu kierunkach, tym bardziej że zniesiono hańbiące piętno z uprawiania handlu i rzemiosł, które powodowało utratę szlachectwa.

Ustawa Rządowa w intencjach jej twórców wieńczyła etap przemian i otwierała drogę dalszym reformom. Znane są zamysły kolejnych konstytucji. W ich realizacji miała być pomocna organizacja, która wyrastała z Klubu Radziwiłłowskiego – Zgromadzenie Przyjaciół Konstytucji Rządowej, a nie Towarzystwo Przyjaciół Konstytucji 3 Maja, jak tę nazwę przekręcił Adam Skałkowski i wprowadził do literatury[22]. Błąd ten pokutuje jeszcze dzisiaj, chociaż organizacja pod taką nazwą nie istniała. Od 10 do 20 maja 1791 r. odbywały się (m.in. u marszałka Małachowskiego) poufne zebrania stopniowo poszerzanego, niewielkiego grona działaczy. W rezultacie powołano już nie klub, ale strukturę o sprawniejszej organizacji, złożoną z członków poddających się dyscyplinie. Jako główny cel nowo zorganizowany związek wyznaczył sobie przygotowywanie projektów dla sejmu i wpływanie na posłów i senatorów, by uchwalali dalsze reformy. O wszystkim informowany Stanisław August, podobnie jak w wypadku Klubu Radziwiłłowskiego, popierał i osłaniał Zgromadzenie. Na owych zebraniach przygotowano odpowiednie materiały i 21 maja, na pierwszej zaprotokółowanej sesji (tak na wzór obrad sejmu nazywali swoje posiedzenia) członków fundatorów Zgromadzenia, które, jak wynika z powyższego, musiało nieformalnie istnieć już kilkanaście dni wcześniej, przyjęto Ustawy dla Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej, to jest statut. Nakreślał on program polityczny, kodyfikował podstawy organizacyjne rozwijane na kolejnych sesjach; ustalono zasady przyjmowania nowych członków, składano przysięgę.

Zgromadzenie przełamywało bariery stanowe, o czym świadczą jego skład i zasady przyjęte w statucie. Wprawdzie należeli do niego głównie magnaci i szlachcice, dostojnicy świeccy i kościelni, ale wśród 213 znanych nam członków znalazło się także siedmiu mieszczan, ludzi wybijających się, aktywnych uczestników politycznego ruchu mieszczańskiego. Na równych prawach. Obowiązywała bowiem zasada egalitaryzmu oraz swobody wewnętrznej dyskusji. Podejmowane większością głosów decyzje wiązały wszystkich członków, także posłów i senatorów w ich działalności parlamentarnej. Niewątpliwie przeto było to pierwsze w Polsce nowoczesne stronnictwo polityczne, wprawdzie jeszcze w formie nierozwiniętej, jednokomórkowej, jakie często określane jest mianem partii klubowej. Atoli gdyby nie tragedia rozbiorów i upadku państwowości, miałoby szanse rozwoju. Także terytorialnego, ponieważ należeli do niego mieszkańcy Warszawy, ale też całej Rzeczypospolitej, choćby czasowo przebywający w stolicy. Ze względu na liczne uczestnictwo w Zgromadzeniu posłów i senatorów oraz przedmiot jego działalności spełniało ono zarazem rolę klubu parlamentarnego.

Przeciwko politycznej działalności wczesnych partii i oddziaływaniu na czynności parlamentu protestowano. Również u nas opozycja sejmowa występowała z protestami. Na przykład poseł poznański Franciszek Mielżyński na sesji sejmowej 15 września 1791 r. „narzekał, że posłowie schodzą się na sesje prywatne dla rozważania nad projektami do Izby przychodzącymi, mówiąc, że to jest status in statu

[22] B. Kórn. PAN, sygn. 937, k. 1. Ustawy dla Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej. A. S k a ł k o w s k i, *Towarzystwo Przyjaciół Konstytucji 3 Maja,* „Pamiętnik Bibljoteki Kórnickiej", zesz. 2, Kórnik 1930, s. 50–83.

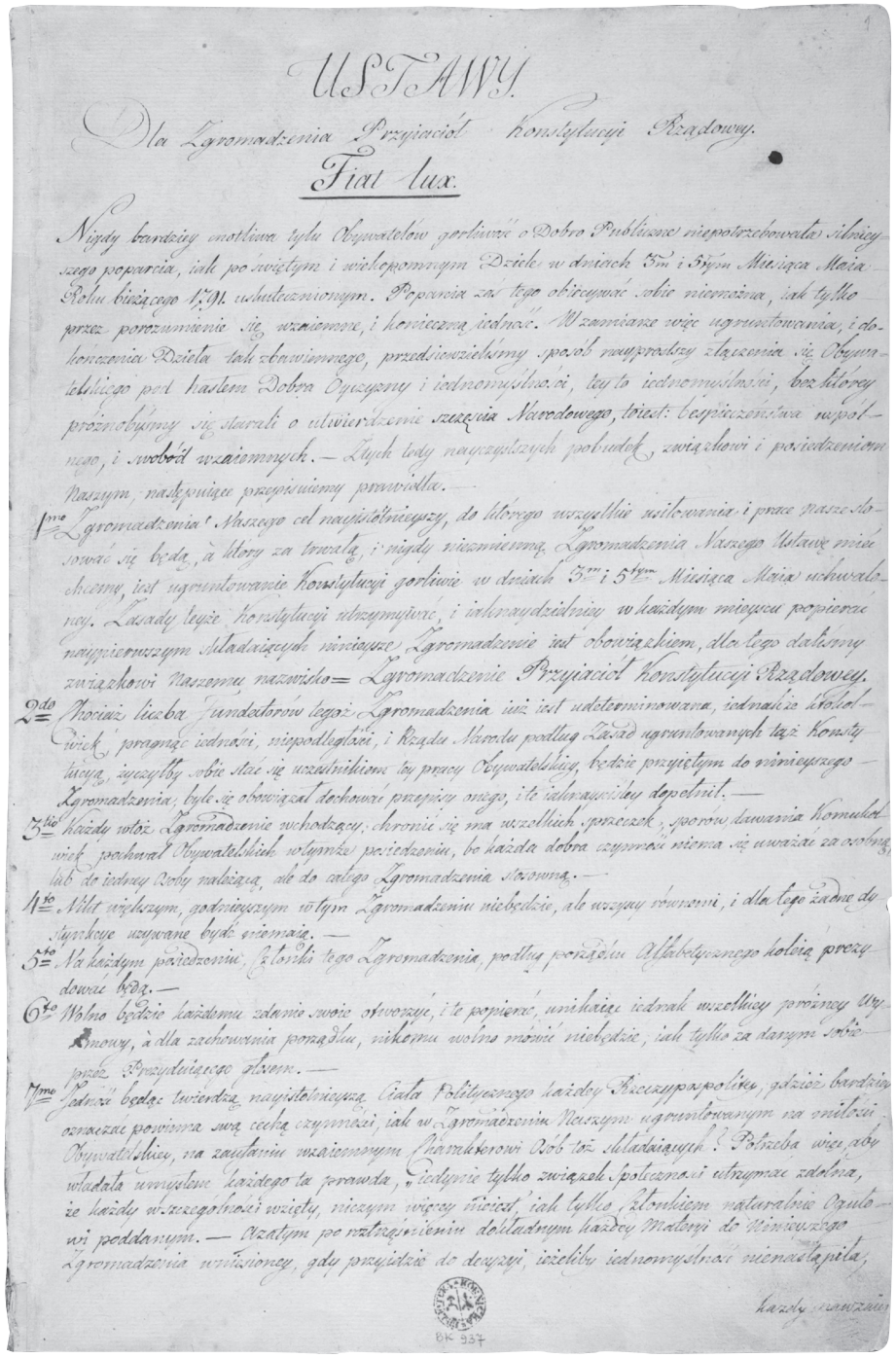

USTAWY

Dla Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucyi Rządowey.

Fiat lux.

Nigdy bardziey snotliwa tylu Obywatelów gorliwość o Dobro Publiczne niepotrzebowała silniey-szego poparcia, iak po świętym i wielopomnym Dziele w dniach 3m i 3ym Miesiąca Maia Roku bieżącego 1791. ukończonym. Poparcia zaś tego obieczywać sobie niemożna, iak tylko przez porozumienie się wzaiemne, i korzieczną iedność. Wzamiarze więc ugruntowania, i dokończenia Dzieła tak zbawiennego, przedsięwzieliśmy sposób nayprostszy złączenia się Obywatelskiego pod hasłem Dobra Oyczyzny i iednomyślności, tey to iednomyślności, bez którey próżnobyśmy się starali o utwierdzenie szczęścia Narodowego, to iest: bezpieczeństwa wspólnego, i swobód wzaiemnych. — Tych tedy nayczystszych pobudek, związkowi i posiedzeniom Naszym, następuiące przepisuiemy prawidła. —

1mo Zgromadzenia Naszego cel nayistotnieyszy, do którego wszystkie usiłowania i prace nasze stosować się będą, a który za trwałą, i nigdy niezmienną Zgromadzenia Naszego Ustawę mieć chcemy, iest ugruntowanie Konstytucyi gorliwie w dniach 3m i 3tym Miesiąca Maia uchwalony. Zasady tegoże Konstytucyi utrzymywać, i iak naydzielniey w każdym miejscu popierać nayprzyrzeczonym Składaiących niniejsze Zgromadzenie iest obowiązkiem, dla tego dalszym związkowi Naszemu nazwisko = Zgromadzenie Przyiaciół Konstytucyi Rządowey.

2do = Chociaż liczba Fundatorów tegoż Zgromadzenia iuż iest udeterminowana, iednakże kołatwiek, pragnąc iedności, niepodległości, i Rządu Narodu podług Zasad ugruntowanych tąż Konstytucyą, życzyłby sobie stać się uczestnikiem tey pracy Obywatelskiey, będzie przyiętym do niniejszego Zgromadzenia; byle się obowiązał dochować przepisy onego, i te zdrawszy dopełnił. —

3tio = każdy więc Zgromadzenie wchodzący, chronić się ma wszelkich sprzeczek, sporów dawania komukolwiek pochwał Obywatelskich w tymże posiedzeniu, bo każda dobra czynność niema się uważać za osobną, lub do iedney osoby należącą, ale do całego Zgromadzenia Stronną. —

4to = Nikt większym, godnieyszym w tym Zgromadzeniu niebędzie, ale wszyscy równemi, i dla tego żadne dystynkcye używane być niemaią. —

5to = Na każdym posiedzeniu, członki tego Zgromadzenia, podług porządku Alfabetycznego kolią prezydować będą. —

6to Wolno będzie każdemu zdanie swoie otworzyć, i te popierać, unikaiąc iednak wszelkiey porwczey Ulgi, a dla zachowania porządku, nikomu wolno mówić niebędzie, iak tylko za danym sobie przez Przyduiącego głosem. —

7mo Jedność będąc twierdzą nayistotnieyszą Ciała Politycznego każdey Rzeczypospolitey, gdzież bardziey oznaczać powinna swą cechą czynności, iak w Zgromadzeniu Naszym ugruntowanym na vnitości Obywatelskiey, na zaufaniu wzaiemnym Członkowi Osób tąż Składaiących? Potrzeba więc, aby władała umysłem każdego ta prawda, że iedynie tylko związek Społeczności utrzymać zdolna, że każdy w szczególności wzięty, niczym więcey nie iest, iak tylko członkiem naturalnie Ogółowi poddanym. — Zatym po rozstrzygnieniu dokładnym każdey Materyi do Niniejszego Zgromadzenia wniesionej, gdy przyiście do decyzyi, iżeliby iednomyślności niemasz pilą;

każdy wszystkie

BK 937

4. Statut: Ustawy dla Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej, kopia z epoki, Biblioteka Kórnicka PAN

każdy nauczaiem obowiązanym iest, nieopieraie się uporczywie przy zdaniu, owszem uczynić Offiarę miłości własney, i przystąpić do deuzyi większości.— Wszakże lękai się zadrzey nowości niewarże, gdyż wszelkie czynności niniejszego Zgromadzenia iedynie tylko do wydzichomadzenia Dzieła iuż ustanowionego, to iest Konstytucyi dążyć maią.— Schodziwszy więc na Sesyach tego Zgromadzenia per unanimitatem, vel pluralitatem uchwalone zadanie, to służyć ma za prawidło, i będzie zadaniem dla wszystkich Członków.—

8vo Wszystkie dzieczy Zgromadzenia w Protokuł wciągane bydź maią, do którego utrzymywania, Zgromadzenie trzech zpośród siebie na Sekretarzow wymaczy— Opis zaś każdy Sesyi podpisem Przyduiącego w protokule oznaczonym bydź powinien.—

9no Zgromadzenie wybiera zpomiędzy siebie sedm Członków, które wygotowaniem wszemym materyi do ciągłey pracy potrzebnych, dla zpożytku sobie podanych, zatrudnić się maią.

10mo Komplet każdego posiedzenia, w którym materye roztrząsane i decydowane bydź mogą, składać się ma naymniey z liczby osób.—

11mo Dzień i godzina na Sesye Zgromadzenia udeterminowane, z naywiększą punktualnością zachowane będą.

12mo Każda Osoba do Zgromadzenia przyięta, starać się będzie starać się będzie pomnażać liczbę Członków Onego, i rozszerzaiąc zbawienne zasady Zgromadzenia tak więtszego.—

13tio Kto do liczby związku naszego przypuszczonym bydź pragnie, ten zaręczenie mieć powinien naymniey sedmy z osób niniejsze Zgromadzenie składaiących, iako iest przekonanym o świątobliwości zamiaru Naszego; podczym przyięcie proponowane większością gałek schrętnych decydowane będzie.

14to Każdy Członek tak z liczby składaiących Zgromadzenie fundatorskie, iako i tych, którzy ona napotym pomnożą dawszy rękę prawą Przyduiącemu, następuiącą obowiązie się deklaracyą:—

„JaNN. zaręczam na miłość Oyczyzny Syca[illegible] i niepodległość, na obowiązki sumienia i honoru, iż zasady Zgromadzenia Przyiaciół Konstytucyi Rządowey, w każdym miejscu i czasie silnie popierać i utrzymywać będę; Przepisy obowiązków tegoż Zgromadzenia wiele dopełnię, Oyczyznę moią wszelkimi podaniami od Zgromadzenia sposobami ratować, w zdaniu moim upornym nie bydź, ale zawsze do większości Członków tegoż Zgromadzenia zdanie moie stosować przyrzekam.— E wszystko zaręczam pod obowiązkiem honoru i sumienia.—

Akt niniejszy my wszyscy składaiący Zgromadzenie Przyiaciół Konstytucyi Rządowey podpisami naszemi stwierdzamy— w Warszawie—

Ustawy takowe z osobnego Aktu stwierdzonego autentycznemi podpisami Członków niniejszego Zgromadzenia, za wyraźną tegoż Zgromadzenia uchwałą, przechowane i do Protokułu inserowane zostały.—

[państwo w państwie]”. Dalszym atakom w sejmie natychmiast zapobiegł Stanisław August. Stwierdził, iż „istotną jest potrzebą, że wprzód w poufałych znoszeniach się trutynowane [rozważane, roztrząsane] będą wszelkie materie, które w legalnej postaci mają być w tej świątyni traktowane; i takowego znoszenia się naganiać żadnej nie widzę przyczyny, ile gdy skutkiem tego stało się dzieło 3 maja”[23].

Działania klubów i Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej przeciwnicy przemian nadal atakowali, czego wyrazy zachowały się w publicystyce i korespondencji. Tamże znajdujemy dowody pilnego obserwowania jego działań i przypisywania mu roli sprawczej w stosunku do czynności i decyzji sejmu. Wymownego przykładu dostarcza tu anonimowy przeciwnik klubów w wydanej w 1791 r. książeczce *Uwagi nad rządem angielskim,* który pisze w jej zakończeniu: „…pójdę wywiedzieć się, co będzie prawem, to jest, co na Klubie udecydowano”[24]. Inny przykład: przeciwnik Konstytucji 3 Maja, wojewoda podolski Leonard Marcin Świeykowski, przekazując 31 stycznia 1792 r. wiadomości otrzymane z Warszawy, informując kogoś z obozu antykonstytucyjnego o limicie sejmowej, nie pomija roli Klubu[25].

Aktywność klubowa i pierwszego stronnictwa dowodzi przemian, jakie zachodziły wówczas w kulturze politycznej. Zarazem jest świadectwem otwarcia możliwości dalszych reform, których program zarysował już zresztą Hugo Kołłątaj (od 17 maja 1791 r. podkanclerzy koronny, nagrodzony tym stanowiskiem przez Stanisława Augusta za wielki wkład w dzieło reformy) w stanowiącej *exposé* czerwcowej mowie sejmowej. Uznał, że Ustawa Rządowa zawiera „zbiór praw politycznych”, potrzebne są zaś jeszcze „konstytucja ekonomiczna” (chodziło o rozwój przemysłu, rolnictwa, handlu, gospodarczej aktywności ludzi) i „konstytucja moralna” (rozwijająca działalność Komisji Edukacji Narodowej, dotycząca oświaty, wychowania, kształtowania postaw obywatelskich). Ustawa Rządowa przewidywała też konieczność kodyfikacji prawa. W tym celu postanowiono opracować zbiór praw nazwany kodeksem Stanisława Augusta, powołano komisje kodyfikacyjne osobne dla Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Sejm podejmował też uchwały konkretyzujące ogólne postanowienia Konstytucji: o sejmie, rządzie (to jest Straży Praw), komisjach: Policji, Skarbowej i Wojskowej, urządzeniu wewnętrznym miast, Asesorii, Trybunałach i sądach ziemiańskich. Przed interwencją rosyjską nie zdążono m.in. sfinalizować reformy położenia Żydów, nad którą prace sejmowe były zaawansowane.

Istotnym uzupełnieniem Ustawy Rządowej było Zaręczenie Wzajemne Obojga Narodów przyjęte 20 października. Z inicjatywą ustawodawczą wystąpili tu posłowie litewscy, pod których silnym naciskiem zostało ono uchwalone. Chodziło o sprawę fundamentalną: unitarny lub federalny charakter Rzeczypospolitej. Przedstawiciele Wielkiego Księstwa Litewskiego poparli wprawdzie Konstytucję

---

[23] „Gazeta Narodowa i Obca” nr LXXV, 17 IX 1791 r., s. 301.

[24] *Uwagi nad rządem angielskim i inne dla wolnego narodu użyteczne,* [Warszawa] 1791, s. 131–132.

[25] LMS[wieykowski] do niewiadomego, 31 jan. [17]92 z Dubna. B. Czart., rkps 3473, nr 15, s. 77.

3 Maja, ale słusznie uważali, że unikając określenia charakteru państwa, wzajemnego stosunku obu „narodów", jej autorzy zmierzali niemal do likwidacji dualistycznego ustroju państwa polsko-litewskiego i pozbawienia równouprawnienia Litwy z Koroną. Na to nie chcieli się zgodzić. Postanowili doprowadzić do przywrócenia unii, praktycznie państwowej podmiotowości Wielkiego Księstwa w tym związku. Na osobnej litewskiej sesji prowincjonalnej przygotowali projekt usuwający ten – z ich punktu widzenia – defekt. Mimo oporu części koroniarzy Sejm uchwalił Zaręczenie, do czego walnie przyczynił się król, torpedując opór przeciwników. Stanisław August był zwolennikiem znoszenia różnic między obiema częściami Rzeczypospolitej, ale interes państwa skłonił go do poparcia tak ważkiej zmiany ustrojowego sensu Konstytucji.

Po 3 maja czyniono już pewne ustępstwa na rzecz Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przywrócono zasadę odbywania co trzeciego sejmu w Grodnie, utrzymano osobne litewskie sesje prowincjonalne, powołano do Straży Praw marszałka litewskiej konfederacji sejmowej Kazimierza Nestora Sapiehę, zastrzeżono jedną trzecią miejsc w Komisji Policji dla Litwinów, zgodzono się na odrębną litewską komisję kodyfikacyjną z zachowaniem statutu litewskiego. Zaręczenie Wzajemne Obojga Narodów[26] podkreślało, że Ustawa Rządowa ma służyć obu członom Rzeczypospolitej – Koronie i Wielkiemu Księstwu Litewskiemu. Najważniejsze punkty tego aktu stanowiły: w urzędach centralnych, w tym w Komisjach Obojga Narodów Wojskowej i Skarbu, będą zasiadać w równej liczbie komisarze wybrani w Koronie i na Litwie, a prezydencja w nich będzie sprawowana na zmianę przez przedstawicieli obu narodów, dochody publiczne z Litwy pozostaną w jej skarbie, w sprawach skarbowych będzie ustanowiony osobny sąd w Wielkim Księstwie Litewskim.

We wszystkich tych robotach aktywny był Stanisław August, cieszący się ciągle jeszcze jednością z narodem. Ta wielka modernizacja i budowa państwa zostały brutalnie przerwane i niemal w całości zniweczone. 18 maja 1792 r. stutysięczna armia rosyjska weszła w granice Rzeczypospolitej bez wypowiedzenia wojny w celu, jak uzasadniał agresor, wsparcia „prawdziwych patriotów", to jest konfederacji targowickiej. Jej przywódcy ogłosili swój akt 14 maja w pogranicznym miasteczku Szczęsnego Potockiego Targowica. Konfederacja targowicka nie była ani konfederacją, ani targowicką. Data i miejsce też były sfałszowane. Jej akt został podyktowany przez generała rosyjskiego Wasyla Popowa 27 kwietnia w Petersburgu garstce zdrajców.

29 maja sejm zawiesił obrady „do ukończenia wojny, do oswobodzenia kraju z żołnierza nieprzyjacielskiego"[27]. Przywódcy obozu majowego udali się na emigrację, obarczając króla zadaniem uzyskania porozumienia z Katarzyną II. Poparli jeszcze, aczkolwiek nie wszyscy, wymuszone na Stanisławie Auguście przez Rosję i szefów Targowicy przystąpienie do ich konfederacji.

---

[26] VL, t. IX, s. 316.

[27] VL, t. IX, s. 469. Limita sejmu.

Tak się skończył piękny, chociaż krótki, okres w życiu Stanisława Augusta przewodzenia krajowi w ciągu jedynych w XVIII w. czterech lat suwerennego bytu. Sejm grodzieński 1793 r., obradujący pod terrorem ambasadora Jakoba Johanna Sieversa i wojska rosyjskiego, uznał „sejm rewolucyjny” lat 1788–1792 i jego ustawy za nieważne. Niedawni zaś współpracownicy króla w najważniejszych dziełach tego Sejmu z bezpiecznej Saksonii całą winą za nieszczęścia ojczyzny obarczali Stanisława Augusta.